



Sygn. akt II PK 132/09

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 stycznia 2010 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Herbert Szurgacz (przewodniczący)

SSN Katarzyna Gonera (sprawozdawca)

SSN Romualda Spyt

w sprawie z powództwa B. G.

przeciwko M. Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W.

o rentę, zadośćuczynienie i odszkodowanie,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń

Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 7 stycznia 2010 r.,

skargi kasacyjnej powódki od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]

z dnia 12 grudnia 2008 r.,

- 1. oddala skargę kasacyjną;**
- 2. nie obciąża powódki obowiązkiem zwrotu stronie pozwanej kosztów postępowania kasacyjnego.**

Uzasadnienie

Sąd Okręgowy w W. – Sąd Pracy wyrokiem z 30 listopada 2007 r., XXI P 409/06, zasądził od pozwanej M. Spółki z o.o. w W. na rzecz powódki B. G.: 1) kwotę 30.000 zł z odsetkami ustawowymi od 1 grudnia 2003 r. do dnia zapłaty tytułem "naprawienia szkody spowodowanej wypadkiem przy pracy", 2) kwotę 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, 3) tytułem renty: po 1.313,52 zł miesięcznie za styczeń i luty 2004 r., po 1.304,34 zł miesięcznie za okres od marca 2004 r. do lutego 2006 r. i po 1.272,15 zł miesięcznie za okres od marca 2006 r. do listopada 2007 r., z odsetkami ustawowymi od terminu płatności każdej raty renty do dnia zapłaty, oraz po 1.272,15 zł miesięcznie płatne począwszy od grudnia 2007 r. z odsetkami ustawowymi w przypadku opóźnienia płatności każdej z zasądzonych kwot renty. Sąd Okręgowy ustalił ponadto wyrokiem, że pozwana Spółka ponosi odpowiedzialność za dalsze mogące nastąpić u powódki skutki wypadku przy pracy z 14 kwietnia 2001 r.

Według ustaleń Sądu Okręgowego, powódka była zatrudniona w G. Spółce z o.o. w W. od 5 czerwca 2000 r. na podstawie umowy o pracę na stanowisku kasjera w dziale kas w hipermarkecie [...]. Następcą prawnym G. Spółki z o.o. jest M. Spółka z o.o. W dniu 14 kwietnia 2001 r. powódka rozpoczęła pracę o godzinie 9.00. Około godziny 14.00 obsługiwała klientkę, która pomimo wielu próśb nie chciała wyjąć z wózka pięciokilogramowego worka ziemniaków i położyć go na taśmie kasowej. Kasa, przy której pracowała powódka, nie była wyposażona w urządzenie umożliwiające zarejestrowanie ceny produktów znajdujących się w wózku klienta bez ich wyjmowania (tzw. „pistolet”). Podczas gdy powódka rejestrowała ręcznie inne towary, jej prawa ręka oparta była o pulpit kasjerski; w tym czasie klientka rzuciła worek z ziemniakami na taśmę, przygniatając prawą rękę powódki. Powódka poczuła silny ból prawego przedramienia, wyszarpnęła rękę spod worka i dalej obsługiwała klientkę, która zachowywała się agresywnie i była wobec powódki niegrzeczna. Powódka wezwała telefonicznie ochronę i asystentkę kas. W obecności klientki powódka opowiedziała asystentce kas o zajściu i poprosiła o zastępstwo z powodu bólu ręki, jednak ta poleciła jej dalej pracować, bo kolejka do kasy była duża (14 kwietnia 2001 r. była sobota). Powódka

pracowała jeszcze przez kilkanaście minut, obsługując kasę jedną ręką. Kierownik działu kas A. W. poinformowany o zdarzeniu podszedł do kasy, przy której pracowała powódka, po około 10 minutach od zdarzenia. Widząc, że ręka powódki jest opuchnięta i stłuczona, A. W. zdecydował o zamknięciu kasy i po jej rozliczeniu zwolnił powódkę z pracy w celu wizyty u lekarza. Pracownicy pozwanej Spółki nie zawiadomili pogotowia o zdarzeniu. Powódka zadzwoniła po syna i razem z nim pojechała do szpitala, gdzie po badaniu i prześwietleniu prawej ręki stwierdzono u niej silne stłuczenie przedramienia. W dniu 16 kwietnia 2001 r. powódka ponownie udała się do szpitala, gdzie po kolejnych badaniach zdiagnozowano u niej naderwanie ścięgien prawego stawu łokciowego.

Sąd Okręgowy ustalił, że zdarzenie z dnia 14 kwietnia 2001 r. zostało uznane za wypadek przy pracy. W wyniku zdarzenia powódka doznała uszkodzenia prawego stawu łokciowego. W następstwie urazu doszło do odłamania fragmentu kostnego okolicy stawu i uciśnięcia nerwu łokciowego. W trakcie długotrwałego leczenia powódka przebyła trzy zabiegi operacyjne, m.in. „usunięcia ciała wolnego” uciskającego nerw łokciowy prawy. Musiała poddać się długotrwałej rehabilitacji. U powódki utrzymuje się zespół bólowy prawego przedramienia, ograniczenia ruchu nawracania i odwracania przedramienia, minimalne upośledzenie zgięcia i wyprostu w stawie łokciowym prawym. Sąd Okręgowy ustalił, że uszczerbek na zdrowiu powódki wynosi 20%, a długotrwała rehabilitacja mogłaby przyczynić się do poprawy zdrowia powódki, jednak najprawdopodobniej nerw łokciowy nie podejmie już prawidłowej czynności. U powódki utrzymują się objawy neuralgii nerwu łokciowego prawego, w istotnym stopniu upośledzające funkcję i wydolność prawej ręki i ograniczające możliwość wykonywania przez nią pracy zarobkowej. Powódka pozostaje pod opieką Poradni Leczenia Bólu. Przebywała na długotrwałym zwolnieniu lekarskim, a następnie na podstawie orzeczenia lekarza orzecznika ZUS przyznano jej od 9 grudnia 2001 r. świadczenie rehabilitacyjne na okres 12 miesięcy. Po zakończeniu okresu pobierania świadczenia przyznano powódce prawo do renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy od 4 grudnia 2002 r. Początkowo otrzymywała - 460 zł, obecnie - 500 zł miesięcznie. Powódce nie zostało natomiast wypłacone jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy.

Sąd Okręgowy uznał za bezsporne, że w pozwanej Spółce brak było szczególnych uregulowań odnoszących się do procedur dotyczących wypadków przy pracy i incydentów z klientami; zastosowanie miały ogólnie przepisy prawa pracy. Bezsporne w sprawie było, że 14 kwietnia 2001 r. podczas wykonywania swoich obowiązków powódka uległa wypadkowi przy pracy, w konsekwencji czego utraciła zdolność do pracy zarobkowej. Zdaniem Sądu pierwszej instancji, bezpośrednią odpowiedzialność za przedmiotowe zdarzenie ponosiła niezidentyfikowana klientka, która rzucając worek z ziemniakami na rękę powódki spowodowała długotrwałe i poważne uszkodzenie jej prawej ręki, jednak na skutek zaniedbań ze strony odpowiedzialnych pracowników pozwanej Spółki nie doszło do zatrzymania i ustalenia tożsamości klientki. Chociaż klientka zapłaciła za zakupy kartą płatniczą i można było przy pomocy banku ustalić jej tożsamość, pozwana Spółka nie uczyniła tego. Sąd Okręgowy ocenił, że nie można winić powódki za to, że sama nie zapytała klientki o jej dane personalne, ponieważ nie była do tego upoważniona, a ponadto takie zachowanie byłoby sprzeczne z polityką wizerunkową pozwanej Spółki, która dbała o to, aby klienci nie czuli się urażeni. W ocenie Sądu pierwszej instancji, na skutek zaniedbań pracowników pozwanej Spółki powódka nie mogła dochodzić swych roszczeń bezpośrednio od klientki.

Sąd Okręgowy podniósł, że zespół powypadkowy - wbrew obowiązkowi wynikającym z § 6 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 lipca 1998 r. w sprawie ustalania okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy oraz sposobu ich dokumentowania, a także zakresu informacji zamieszczanych w rejestrze wypadków przy pracy (Dz.U. Nr 115, poz. 744) - nie przesłuchał świadków wypadku ani nie zabezpieczył innych dowodów (m.in. wydruku z terminala płatniczego, na którym znajdowały się dane umożliwiające identyfikację klientki jako sprawczyni wypadku). Sąd Okręgowy stwierdził, że podczas szkoleń BHP w pozwanej Spółce nie dawano pracownikom wskazówek, jak należy postępować z towarami o większej masie.

Zdaniem Sądu Okręgowego, pomiędzy zachowaniem niezidentyfikowanej klientki, która rzuciła worek z ziemniakami na rękę powódki, a pogorszeniem jej stanu zdrowia istniał bezpośredni związek przyczynowy. Pozwany pracodawca nie zapewnił powódce bezpiecznych warunków pracy, dlatego spoczywa na nim

cywilnoprawna odpowiedzialność za to zdarzenie. Kasa, przy której pracowała powódka, nie była wyposażona w urządzenie (tzw. „pistolet”), które umożliwiłoby zarejestrowanie ceny produktów znajdujących się w wózku klienta. O zdarzeniu powódka, zgodnie z procedurami, powiadomiła ochronę oraz przełożonego - asystentkę kas, ta zaś, zamiast podjąć decyzję o natychmiastowym zamknięciu kasy i wezwaniu ochrony oraz pogotowia, poleciła powódce kontynuowanie obsługi klientów, przez co naraziła powódkę na cierpienia psychiczne i fizyczne, a wysiłek, który w tym czasie podjęła powódka, mógł zwiększyć stopień uszkodzenia jej ręki.

Sąd drugiej instancji stwierdził, że podstawa prawna odpowiedzialności pozwanego pracodawcy sugerowana w pozwie (art. 435 k.c.) jest nieprawidłowa. Supermarket nie jest przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody, ponieważ w supermarkecie występują urządzenia mechaniczne stosunkowo proste (np. taśma przy kasach), użyta do ich uruchomienia energia nie jest zbyt wielka, zaś niebezpieczeństwo ich funkcjonowania dla otoczenia - minimalne. W ocenie Sądu Okręgowego, pozwany pracodawca ponosi odpowiedzialność na podstawie art. 444 § 1 i 2 k.c. i art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 300 k.p. Zgodnie z art. 444 § 1 k.c., w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Na żądanie poszkodowanego zobowiązany do naprawienia szkody powinien wyłożyć z góry sumę potrzebną na koszty leczenia, a jeżeli poszkodowany stał się inwalidą, także sumę potrzebną na koszty przygotowania do innego zawodu. Natomiast zgodnie z art. 444 § 2 k.c., jeżeli poszkodowany utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, może on żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody odpowiedniej renty.

Sąd Okręgowy uznał za bezsporne, że uszczerbek na zdrowiu powódki wyniósł 20% i związany był z wypadkiem przy pracy. Z powodu zaniedbań pozwanej Spółki i niezapewnienia powódce bezpiecznych warunków pracy, w dniu 14 kwietnia 2001 r. doszło do wypadku przy pracy, na skutek którego powódka doznała urazu ręki, a także utraciła zdolność zarobkowania. Zdaniem Sądu Okręgowego, pracownica strony pozwanej - asystentka kas, przez niewłaściwe zachowanie, przyczyniła się do zwiększenia niekorzystnych następstw wypadku

przy pracy, nakazując powódce kontynuowanie pracy bezpośrednio po zdarzeniu. Sąd pierwszej instancji ocenił, że pozwany pracodawca ponosi pełną odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną powódce. Powódka nie przyczyniła się do zdarzenia, ponieważ jej zachowanie było zgodne z obowiązującymi procedurami - wykonywała swoje obowiązki i nie prowokowała klientki.

Na podstawie art. 444 § 1 k.c. Sąd Okręgowy zasądził na rzecz powódki kwotę 30.000 zł z ustawowymi odsetkami od 1 grudnia 2003 r. do dnia zapłaty tytułem naprawienia szkody spowodowanej wypadkiem przy pracy. Zdaniem Sądu, ze względu na uraz ręki i niedobre rokowania na przyszłość, powódka będzie stale ponosić koszty związane z leczeniem (rehabilitacja, planowane operacje). Żądana przez powódkę tytułem odszkodowania kwota 30.000 zł nie jest wygórowana, a jej zasądzenie pozwoli powódce na skorzystanie z usług medycznych w ramach prywatnych zakładów opieki zdrowotnej, w sytuacji gdy leczenie w sektorze publicznym jest utrudnione.

W ocenie Sądu Okręgowego, pomiędzy zdarzeniem uznanym za wypadek przy pracy a skutkiem w postaci utraty możliwości podjęcia przez powódkę zatrudnienia w dotychczasowym charakterze zachodzi adekwatny związek przyczynowy w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. Na skutek utraty możliwości zarobkowych przez powódkę zmniejszyły się jej widoki powodzenia na przyszłość, co wprowadziło istotne ograniczenia w jej życie osobiste i zawodowe. Renta wyrównawcza w zasądzonej w wyroku kwocie, wyliczona zgodnie z art. 444 § 2 k.c., stanowi różnicę pomiędzy wysokością przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego brutto w grupie zawodowej kasjerów i sprzedawców biletów, ustalonego na podstawie informacji uzyskanej z Głównego Urzędu Statystycznego, a wysokością miesięcznej renty brutto otrzymywanej przez powódkę w okresie od 1 grudnia 2003 r. do chwili obecnej. Strona pozwana nie kwestionowała wyliczeń dokonanych przez powódkę, a jedynie zasadność roszczeń.

W ocenie Sądu Okręgowego, powódka doznała cierpień fizycznych związanych z zaistniałym wypadkiem, bólu na skutek doznanego uszkodzenia ręki. Sam uraz spowodował konieczność długotrwałego leczenia i rehabilitacji - powódka przeszła trzy zabiegi operacyjne. Leczenie ze swej istoty musiało być związane ze stresem, zwłaszcza, że ostatecznie skutki wypadku okazały się nieodwracalne. Sąd

Okręgowy powołał się na treść opinii biegłego lekarza, z której wynikało, że powódka najprawdopodobniej nigdy nie będzie już mogła w pełni sprawnie posługiwać się prawą ręką. Okoliczności zdarzenia, w wyniku którego doszło do wypadku przy pracy, spowodowały u powódki cierpienia natury psychicznej, co uzasadniało żądanie zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Na podstawie art. 189 k.p.c. Sąd Okręgowy ustalił, że pozwany pracodawca ponosi odpowiedzialność za dalsze mogące nastąpić u powódki skutki wypadku przy pracy.

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego wniosła strona pozwana, zarzucając: 1) błędną wykładnię i w konsekwencji niewłaściwe zastosowanie art. 415 k.c. w wyniku nieustalenia przez Sąd Okręgowy przesłanek odpowiedzialności deliktowej (zwłaszcza winy), a mimo to przypisania stronie pozwanej odpowiedzialności cywilnej z tytułu następstw wypadku z 14 kwietnia 2001 r.; 2) niewłaściwe zastosowanie art. 444 § 1 i 2 k.c. i zasądzenie od strony pozwanej na rzecz powódki tytułem naprawienia szkody kwoty 30.000 zł oraz renty wyrównawczej w wysokościach wymienionych w zaskarżonym wyroku w sytuacji, w której strona pozwana nie ponosi cywilnoprawnej odpowiedzialności deliktowej z tytułu następstw wypadku powódki; 3) niewłaściwe zastosowanie art. 445 § 1 k.c. i zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki kwoty 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, podczas gdy pozwana nie ponosi cywilnoprawnej odpowiedzialności deliktowej za zaistnienie wypadku i doznaną przez powódkę krzywdę; 4) błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie art. 361 § 1 k.c. przez przyjęcie, że pomiędzy rzekomymi zaniechaniami pracowników ochrony, niebędących pracownikami strony pozwanej, niezapewnieniem powódce bezpiecznych warunków pracy, nieprzeprowadzeniem instruktażu dotyczącego postępowania z przedmiotami o dużych rozmiarach a szkodą poniesioną przez powódkę zachodzi adekwatny związek przyczynowy, podczas gdy działania te pozostawały bez wpływu na zaistnienie i rozmiar doznanej przez powódkę szkody. Strona pozwana zarzuciła również naruszenie prawa procesowego, a mianowicie art. 233 k.p.c.

Sąd Apelacyjny - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z 12 grudnia 2008 r., zmienił zaskarżony wyrok w całości w ten sposób, że oddalił powództwo.

Sąd Apelacyjny uznał za uzasadniony zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 233 § 1 k.p.c. Sąd pierwszej instancji, przekraczając granice swobodnej oceny dowodów, poczynił ustalenia sprzeczne z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego i w konsekwencji nieprawidłowo zastosował przepisy prawa materialnego: art. 415 k.c., art. 444 § 1 i 2 k.c., art. 445 § 1 k.c. i art. 361 § 1 k.c.

Sąd Apelacyjny stwierdził, że Sąd Okręgowy, sprzecznie z dowodami zgromadzonymi w sprawie, nieprawidłowo ustalił, że: 1) na skutek zaniedbań strony pozwanej powódka w dniu 14 kwietnia 2001 r. uległa wypadkowi przy pracy, w wyniku którego doznała urazu prawej ręki, a zaniedbania te polegały na niezapewnieniu powódce bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, na co wskazywały: brak tzw. "pistoletu" przy kasie, pozwalającego odczytać cenę towaru znajdującego się w wózku oraz brak odpowiedniego przeszkolenia z zakresu BHP, w szczególności jak postępować z towarem o większej masie; 2) kontynuowanie pracy przez powódkę na polecenie asystentki kas spowodowało pogorszenie stanu zdrowia powódki (nieodwracalne uszkodzenie prawej ręki); 3) niezatrzymanie i nieustalenie tożsamości klientki (sprawczyni wypadku), na skutek zaniedbania pracowników pozwanego pracodawcy, spowodowało, że powódka nie mogła dochodzić od niej bezpośrednio roszczeń z tytułu szkody i krzywdy, jakich doznała z tytułu odniesionego urazu ręki. Sąd Apelacyjny nie zgodził się ze stanowiskiem Sądu pierwszej instancji, że powyższe okoliczności faktyczne świadczą o tym, iż w niniejszej sprawie zostały spełnione przesłanki odpowiedzialności deliktowej (art. 415 k.c., art. 444 § 1 i 2 k.p.c. oraz art. 445 § 1 k.c.), pozwalające przypisać stronie pozwanej cywilnoprawną odpowiedzialność za rozstrój zdrowia powódki spowodowany wypadkiem przy pracy z 14 kwietnia 2001 r. i za szkody z tym związane.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, w toku procesu nie zostało udowodnione, że pozwana Spółka w sposób zawiniony w rozumieniu art. 415 k.c. spowodowała lub przyczyniła się do spowodowania wypadku przy pracy, z którym pozostaje w związku przyczynowym szkoda poniesiona przez powódkę. Sąd Apelacyjny stwierdził, że z materiału dowodowego zebranego w sprawie wynika bezspornie, iż jedyną przyczyną wypadku było nagle, niespodziewane działanie klientki, która zbyt

gwałtownie wykładając worek z ziemniakami (o masie 5 kg) na taśmę przy kasie uderzyła nim powódkę w rękę. W toku procesu nie został przedstawiony żaden dowód świadczący o tym, że stanowisko pracy powódki nie spełniało norm BHP właściwych dla tego rodzaju stanowiska, co mogłoby przyczynić się do wypadku. Sąd Apelacyjny podkreślił, że w dacie zdarzenia żaden przepis prawa nie nakładał na pracodawcę obowiązku wyposażenia kasy w tzw. „pistolet” do odczytywania cen produktów. Niezrozumiałe było potraktowanie przez Sąd Okręgowy braku takiego „pistoletu” na wyposażeniu kasy obsługiwanej przez powódkę jako okoliczności mającej uzasadniać bezprawność działania pozwanego, tym bardziej że brak „pistoletu” przy kasie powódki nie pozostawał w żadnym adekwatnym związku przyczynowym z jej wypadkiem spowodowanym zachowaniem klientki. Do wypadku nie doszło w związku z dźwiganiem przez powódkę towaru o „wielkich gabarytach”, czyli o dużej masie, w celu przesunięcia go nad czytnikiem, lecz wyłącznie, jak wynika z bezspornych faktów, w związku z zachowaniem klientki.

Odwołując się do zasad doświadczenia życiowego, Sąd drugiej instancji zwrócił uwagę, że wypakowanie przez samego kupującego towarów z koszyka i umieszczenie ich na taśmie przy kasie - a jak wynikało z zeznań świadków i powódki, w supermarkecie, w którym pracowała powódka, to na kliencie spoczywał taki obowiązek - jest dla kasjera o wiele wygodniejsze i mniej męczące niż posługiwanie się „pistoletem”. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, bardziej niebezpieczne dla zdrowia pracownika jest wychylenie się przez szeroką ladę kasjerską do niżej położonego w wózku towaru, w celu odczytania kodu ceny ręcznym czytnikiem, niż przesunięcie towaru przez czytnik wmontowany w taśmę na blacie kasy. Nie zostało wykazane w toku postępowania, że powódka nie była przeszkolona we właściwy sposób w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz że uchybienie to pozostawało w związku przyczynowym z wypadkiem przy pracy i jego skutkami. W aktach osobowych powódki znajdowały się dokumenty świadczące o tym, że podejmując 5 czerwca 2000 r. u strony pozwanej zatrudnienie na stanowisku kasjera powódka była zdolna pod względem zdrowotnym do pracy na tym stanowisku oraz że w tym samym dniu została przeszkolona w zakresie BHP i ochrony przeciwpożarowej przez starszego inspektora do spraw BHP. Powódka podpisała oświadczenie, w którym zostało stwierdzone, między innymi, że została

zapoznana z prawami i obowiązkami pracownika sprecyzowanymi w dziale X (Bezpieczeństwo i Higiena Pracy) Kodeksu pracy oraz w Regulaminie pracy „G. ” Spółki z o.o., a także występującymi przy pracy zagrożeniami dla zdrowia i życia. W aktach osobowych powódki znajdowało się dodatkowo „zaświadczenie o ukończeniu kursu” w okresie 6-8 listopada 2000 r., którego celem było uzyskanie wiedzy i umiejętności w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Fakt odpowiedniego szkolenia pracowników w zakresie BHP potwierdzili świadkowie. Wobec treści zaświadczenia o ukończeniu przez powódkę przeszkolenia z BHP i przepisów przeciwpożarowych oraz dwudniowego kursu w tym zakresie, to powódka powinna była udowodnić w toku procesu, że przedmiotowe szkolenia nie spełniały wymogów prawa (art. 232 k.p.c.), czego, w ocenie Sądu Apelacyjnego, nie uczyniła. Ekspozowana przez Sąd Okręgowy okoliczność, że powódka nie została przeszkolona jak postępować z przedmiotami o wielkiej masie (tzw. wielkogabarytowymi), nie pozostawała w jakimkolwiek związku przyczynowym z okolicznościami, w jakich doszło do wypadku powódki, i szkodą, jakiej doznała z tego tytułu. Przyczyną wypadku było nieodpowiednie zachowanie klientki supermarketu, a nie dźwiganie przez powódkę towarów o wielkiej masie.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, powódka nie udowodniła w toku procesu, że szkoda pozostawała w związku przyczynowym z jakimkolwiek zawinionym naruszeniem przez pracodawcę obowiązków objętych treścią stosunku pracy, względnie z uchybieniem przez niego obowiązkom o powszechnym charakterze (art. 207 § 2 pkt 1 i 2 k.p. , art. 237³ k.p. , art. 237⁴ k.p.).

W ocenie Sądu drugiej instancji, Sąd Okręgowy nietrafnie przyjął za ustalony fakt, że na skutek zachowania asystentki kas doszło do pogorszenia stanu zdrowia powódki w postaci nieodwracalnego uszkodzenia ręki, mimo że nie zostało to potwierdzone żadnymi dowodami. Z zebranych dowodów wynikało jedynie, że wezwana w czasie zdarzenia asystentka kas poleciła powódce dalej pracować z uwagi na kolejkę. W toku procesu nie udało się z całą pewnością ustalić, kto w dniu zdarzenia, na zmianie powódki, wykonywał obowiązki asystenta kas i podszedł do kasy na jej wezwanie zaraz po zdarzeniu.

Z zebranych dowodów, w tym zeznań powódki, wynikało, że powódka po zdarzeniu pozostawała w kasie jeszcze około 10-30 minut. Z zeznań kierownika

kas wynikało, że stawił się na miejscu zdarzenia około 10 minut po jego zajściu i widząc, że ręka powódki jest spuchnięta, zwolnił ją od dalszego świadczenia pracy. Z zeznań powódki wynikało, że do czasu przybycia kierownika kas przesuwiała towar jedną sprawną ręką. Według zeznań powódki, przez 15-20 minut po wypadku kasa nie działała z uwagi na zablokowanie terminalu umożliwiającego płatność kartą płatniczą, między innymi klientka-sprawczyni wypadku czekała przez ten czas na zrealizowanie płatności kartą. Z zeznań kierownika kas wynikało, że powódka nie żądała wezwania pogotowia. Według oceny świadka, stan powódki tego nie wymagał. Należy podkreślić, że 17 kwietnia 2001 r., czyli 3 dni po wypadku, zeznając przed inspektorem BHP do "Protokołu przesłuchania poszkodowanego", powódka oświadczyła, że zadzwoniła po asystentkę kas, której opowiedziała zdarzenie i którą poprosiła o zastępstwo z powodu silnego bólu ręki oraz że „za moment” podszedł do niej kierownik kas, przez którego została zwolniona z pracy, aby udać się do lekarza. Powódka stwierdziła do protokołu, że kierownik zapytał ją, czy da radę sama dojechać do lekarza, a ona odpowiedziała, że zadzwoni po syna, który zawiezie ją do lekarza. Twierdzenie kierownika kas, że ówczesny stan powódki nie świadczył o szczególnie ciężkim urazie i konieczności wezwania pogotowia, potwierdzały zapisy w karcie informacyjnej ze Szpitala - Oddziału Chirurgii Urazowej. Lekarz dyżurny - specjalista ortopeda traumatolog – m.in. na podstawie wyników badania RTG rozpoznał wówczas u powódki jedynie stłuczenie przedramienia prawego i zalecił temblak na 2-3 dni oraz okłady z altacetu.

Zdaniem Sądu drugiej instancji, zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozwolił ustalić, że pracownicy strony pozwanej w jakikolwiek zawiniony sposób przyczynili się do pogorszenia stanu zdrowia powódki, tj. spowodowania nieodwracalnego uszkodzenia jej prawej ręki. W ocenie Sądu, powódka nie udowodniła, że w okolicznościach, w jakich doszło do wypadku, strona pozwana naruszyła jakiegokolwiek przepisy prawa, nie zatrzymując i nie legitymując klientki-sprawczyni wypadku. Przebieg zdarzenia, który wynika z treści zeznań powódki złożonych trzy dni po wypadku - najbardziej wiarygodnych w ocenie Sądu Apelacyjnego - nie pozwala na ocenę, iż zdarzenie to miało tak gwałtowny przebieg, że powinno było zwrócić uwagę pracowników ochrony sklepu i spowodować ujęcie sprawczyni na tzw. "gorącym uczynku" w rozumieniu art. 243

k.p.k. Doszło bowiem jedynie do przygniecenia ręki powódki do taśmy kasjerskiej workiem ziemniaków, wyjętym zbyt gwałtownie przez klientkę z wózka. Nie doszło do żadnej bójki, czynnej napaści czy też szarpaniny pomiędzy powódką a klientką. Z zeznań powódki wynikało, że nie dyskutowała z klientką, tylko nadal przesuwiała towar na taśmie, a następnie oczekiwała na odblokowanie karty płatniczej tej klientki.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, powódka nie udowodniła, że faktycznie wzywała pracownika ochrony, który odmówił jej pomocy. W tym celu powódka powinna była przed wszystkim włączyć sygnał dźwiękowy. Brak jakiegokolwiek dowodu, a nawet twierdzenia powódki, że to uczyniła. Powódka nie wspomniała do „Protokołu z przesłuchania poszkodowanego” z 17 kwietnia 2001 r. o wezwaniu ochrony czy zamiarze wylegitymowania klientki-sprawczyni wypadku.

Sąd drugiej instancji stwierdził, że powódka nie udowodniła w toku procesu, że niemożność dochodzenia przez nią roszczeń cywilnoprawnych z tytułu uszczerbku na zdrowiu i szkody majątkowej z tym związanej od klientki-sprawczyni wypadku faktycznie została zawiniona przez stronę pozwaną i że szkoda pozostawała w związku przyczynowym z działaniem lub zaniechaniem pracodawcy. Powódka zarzuciła stronie pozwanej, że jej pracownicy nie zatrzymali sprawczyni wypadku i nie wylegitymowali jej, dlatego nie mogła ustalić danych personalnych tej osoby w celu ewentualnego pozwania jej o zapłatę stosownych świadczeń. Sąd Apelacyjny stwierdził, że pracownik ochrony nie był upoważniony do takich działań wobec ograniczonych uprawnień wynikających z ustawy z dnia 22 sierpnia 1997 r. o ochronie osób i mienia (Dz.U. z 2005 r. Nr 145, poz. 1221 ze zm.). Nie udowodniono, że zostały spełnione przesłanki z art. 243 k.p.k., regulującego sytuację schwytania sprawcy przestępstwa na gorącym uczynku. Powódka zarzuciła ponadto, że nie ustaliła sprawczyni wypadku, bo pracodawca nie udzielił jej informacji dotyczących danych klientki, które można było uzyskać na podstawie karty płatniczej, a poza tym pracodawca nie zwrócił się o te dane do banku klientki. W ocenie Sądu Apelacyjnego, powyższe działania (zaniechania) strony pozwanej nie pozostawały w adekwatnym związku przyczynowym ze szkodą poniesioną przez powódkę. Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe pozwany pracodawca nie był podmiotem uprawnionym do uzyskania od

banku-wystawcy karty płatniczej klientki informacji objętych tajemnicą bankową, w tym dotyczących danych osobowych klienta (art. 105 Prawa bankowego wymienia podmioty uprawnione do uzyskania takich informacji). Ponadto sama powódka miała możliwości podjęcia stosownych działań w celu ustalenia tożsamości sprawcy wypadku, ale z ich nie skorzystała. Powódka mogła powiadomić tego samego lub następnego dnia właściwą jednostkę policji lub prokuratury o popełnieniu na jej szkodę przestępstwa przez klientkę, a wówczas organy te, w ramach swoich uprawnień, dążąc do ustalenia sprawcy i uzyskania dowodów, mogłyby podjąć stosowne działania w tym zakresie (w tym zwrócić się do banku o ujawnienia danych klientki na podstawie karty płatniczej). Prokuratura jest organem uprawnionym do uzyskania informacji objętych tajemnicą bankową, a policja posiada te uprawnienia co najmniej od 19 października 2001 r. (art. 105 Prawa bankowego). Sąd Apelacyjny podkreślił, że powódka jako osoba najbardziej zainteresowana powinna była dołożyć wszelkiej staranności, aby odnaleźć sprawczynię wypadku. Powódka nie udowodniła w toku procesu, że faktycznie, mimo podjęcia zgodnych z prawem działań w tym kierunku, nie była w stanie ustalić danych wspomnianej klientki. Nie udowodniła także, że w jakikolwiek obiektywnie zawiniony sposób pozwany uniemożliwił jej identyfikację sprawcy wypadku.

W związku z powyższym Sąd Apelacyjny uznał za uzasadnione zarzuty apelacji dotyczące naruszenia przez Sąd pierwszej instancji art. 415 k.c., art. 444 § 1 i § 2 k.c., art. 445 § 1 k.c. i art. 361 § 1 k.c. Sąd Okręgowy, na podstawie ustaleń faktycznych sprzecznych z materiałem dowodowym zebrany w sprawie, wadliwie przyjął, że zostały w niniejszej sprawie spełnione przesłanki z powołanych przepisów prawa materialnego, uzasadniające uwzględnienie w całości powództwa powódki. Przedmiotowe przesłanki nie zostały spełnione. Powódka nie udowodniła, że wypadek przy pracy, któremu uległa 14 kwietnia 2001 r., i jego skutek w postaci uszczerbku na zdrowiu został spowodowany przez jakiegokolwiek zawinione działanie lub zaniechanie pozwanego pracodawcy oraz że pozostawało to w adekwatnym związku przyczynowym ze szkodą, będącą tego następstwem. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, brak było podstaw w niniejszej sprawie, aby zasądzić na rzecz powódki od pozwanego pracodawcy odszkodowanie i rentę (art. 444 § 1 i 2 k.c.)

oraz zadośćuczynienie pieniężne (art. 445 § 1 k.c.), a także dokonać ustalenia żądanego na podstawie art. 189 k.p.c.

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego wniósł w imieniu powódki jej pełnomocnik, zaskarżając wyrok ten w części - w zakresie, w jakim Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że oddalił powództwo.

Skarga kasacyjna została oparta na podstawach: 1) naruszenia prawa materialnego, a mianowicie: a) art. 415 k.c. przez błędną wykładnię i w konsekwencji niewłaściwe zastosowanie w wyniku przyjęcia, że w ustalonym stanie faktycznym nie zachodzą po stronie pozwanego pracodawcy przesłanki odpowiedzialności deliktowej, o których mowa w tym przepisie, i przez to nieprzypisanie pozwanemu odpowiedzialności z tytułu następstw wypadku z dnia 14 kwietnia 2001 r., w wyniku którego powódka doznała obrażeń, a także przez przyjęcie, że w toku postępowania nie zostało udowodnione, iż pozwany w sposób zawiniony w rozumieniu 415 k.c. spowodował lub przyczynił się do spowodowania przedmiotowego wypadku przy pracy, który pozostawał w związku przyczynowym ze szkodą poniesioną przez powódkę; b) art. 444 § 1 i 2 k.c. przez błędną wykładnię i w konsekwencji niewłaściwe zastosowanie oraz przyjęcie, że strona pozwana nie ponosi odpowiedzialności deliktowej, w związku z czym nie jest zobowiązana na podstawie tych przepisów do zapłaty powódce tytułem naprawienia szkody kwoty 30.000 zł i renty w wysokościach wskazanych w wyroku Sądu pierwszej instancji; c) art. 445 § 1 k.c. poprzez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, a w konsekwencji niezasądzenie na rzecz powódki kwoty 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, pomimo istnienia przesłanek cywilnoprawnej odpowiedzialności strony pozwanej; d) art. 361 § 1 k.c. poprzez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, polegające na zakwestionowaniu, że pomiędzy zachowaniem niezidentyfikowanej klientki, która rzuciła worek z ziemniakami na rękę powódki, niezapewnieniem powódce bezpiecznych warunków pracy, niewyposażeniem jej stanowiska pracy w „pistolet”, nieprzeprowadzeniem instruktażu dotyczącego postępowania z przedmiotami o dużych rozmiarach a szkodą (pogorszeniem jej stanu zdrowia) nie istnieje bezpośredni związek przyczynowy – podczas gdy w rzeczywistości wymienione działania, a także zaniechania pracowników pozwanej, wpłynęły bezpośrednio na

zaistnienie i rozmiar doznanej przez powódkę szkody, w następstwie czego pominięty został przez Sąd drugiej instancji materiał dowodowy zebrany w sprawie; 2) naruszenia przepisów prawa procesowego, a mianowicie art. 233 k.p.c. w wyniku przekroczenia zasad swobodnej oceny dowodów, błędu w ustaleniach faktycznych oraz braku wszechstronnej oceny materiału dowodowego, przez poczynienie ustaleń całkowicie sprzecznych z materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie, w tym poprzez przyjęcie, że strona pozwana dopełniła wszelkich obowiązków związanych z zapewnieniem swoim pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy oraz przyjęcie, iż w toku procesu przed Sądem pierwszej instancji nie zostało w żaden sposób udowodnione, że pozwany pracodawca w sposób zawiniony, w rozumieniu art. 415 k.c., spowodował lub przyczynił się do spowodowania przedmiotowego wypadku przy pracy, który pozostawał w związku przyczynowym ze szkodą poniesioną przez powódkę. Skarżąca podniosła, że dokonana przez Sąd Apelacyjny ocena dowodów nie odpowiada wymaganom ustanowionym przez prawo procesowe. Zdaniem skarżącej, uzasadnienie orzeczenia pomija dowody przeprowadzone przed Sądem pierwszej instancji (przede wszystkim zeznania świadków), wnioski zaś wyciągnięte z tych ustaleń nie są powiązane w logiczną całość i nie dopowiadają zasadom doświadczenia życiowego.

Skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części i oddalenie apelacji strony pozwanej, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części (co do rozstrzygnięcia: „zmienia zaskarżony wyrok w całości w ten sposób, że oddala powództwo”) i przekazanie w tym zakresie sprawy Sądowi drugiej instancji do ponownego rozpoznania.

Odpowiedź na skargę kasacyjną wniosła strona pozwana, wnosząc o odrzucenie skargi kasacyjnej, ewentualnie odmowę przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania, a w przypadku przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania - o jej oddalenie oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

1. W ramach procesowej podstawy skargi kasacyjnej (art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.) skarżąca zarzuciła naruszenie art. 233 k.p.c., co miało nastąpić w wyniku przekroczenia zasad swobodnej oceny dowodów, błędu w ustaleniach faktycznych oraz braku wszechstronnej oceny zebranego materiału dowodowego. W taki sposób skonstruowany zarzut naruszenia prawa procesowego, dotyczący jedynie art. 233 k.p.c., uchyla się spod rozważań Sądu Najwyższego w postępowaniu kasacyjnym.

Zgodnie z art. 398³ § 3 k.p.c., podstawą skargi kasacyjnej nie mogą być zarzuty dotyczące ustalenia faktów lub oceny dowodów. Skoro art. 233 k.p.c. dotyczy bezpośrednio i jednoznacznie oceny dowodów, to zarzut jego naruszenia nie może – co do zasady – stanowić podstawy skargi kasacyjnej. Rolą Sądu Najwyższego nie jest rozważanie, czy sąd drugiej instancji prawidłowo ocenił zgromadzony materiał dowodowy. Ocena materiału dowodowego należy do kompetencji sądów pierwszej i drugiej instancji. Sąd Najwyższy ocenia wyłącznie ewentualne naruszenia przez sąd drugiej instancji prawa (materialnego i procesowego), nie weryfikuje natomiast dokonanych ustaleń faktycznych. Tymczasem, formułując zarzut naruszenia art. 233 k.p.c., skarżąca wyraźnie powołuje się na naruszenie przez Sąd Apelacyjny zasady swobodnej oceny zgromadzonego materiału dowodowego - przez poczynienie ustaleń całkowicie sprzecznych z materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie, w tym poprzez ustalenie, że strona pozwana dopełniła wszelkich obowiązków związanych z zapewnieniem swoim pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy oraz przyjęcie, że nie zostało w żaden sposób udowodnione, że pozwana w sposób zawiniony (w rozumieniu art. 415 k.c.) spowodowała lub przyczyniła się do spowodowania wypadku przy pracy - co nie może stanowić skutecznej podstawy kasacyjnej.

Wprawdzie art. 398³ § 3 k.p.c. nie wskazuje *expressis verbis* konkretnych przepisów postępowania, których naruszenie, w związku z ustalaniem faktów i oceną dowodów, nie może być przedmiotem zarzutów mieszczących się w procesowej podstawie kasacyjnej, jednak nie ulega wątpliwości, że obejmuje on bezpośrednio art. 233 k.p.c. To ten właśnie przepis określa kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów (por. wyrok Sądu Najwyższego z 26 kwietnia 2006

r., V CSK 11/06, LEX nr 230204). Z tej przyczyny podniesiony przez skarżącą zarzut jego naruszenia usuwa się spod kontroli kasacyjnej. Powołując się na naruszenie przez Sąd Apelacyjny art. 233 k.p.c., skarżąca podjęła próbę zakwestionowania dokonanej przez Sąd drugiej instancji oceny zebranego materiału dowodowego, a w konsekwencji podważenia dokonanych przez ten Sąd ustaleń faktycznych co do braku możliwości przypisania stronie pozwanej cywilnoprawnej odpowiedzialności deliktowej za wypadek przy pracy, jakiemu uległa powódka. Tak skonstruowany zarzut naruszenia przepisów postępowania nie może odnieść zamierzonego skutku ze względu na treść art. 398³ § 3 k.p.c.

Przyjęcie przez ustawodawcę omawianego rozwiązania podyktowane było potrzebą zharmonizowania podstaw kasacyjnych z charakterem postępowania kasacyjnego i zakresem rozpoznania skargi kasacyjnej (art. 398¹³ § 2 k.p.c.), a także jednoznacznego określenia funkcji Sądu Najwyższego jako sądu prawa, sprawującego nadzór nad działalnością sądów powszechnych w zakresie orzekania (por. uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego z 23 września 2005 r., III CSK 13/05, OSNC 2006 nr 4, poz. 76). Ustrojową funkcją Sądu Najwyższego jest sprawowanie nadzoru judykacyjnego, w tym zapewnianie jednolitości orzecznictwa sądów powszechnych. Z tego punktu widzenia każdy zarzut skargi kasacyjnej, który ma na celu polemikę z ustaleniami faktycznymi sądu drugiej instancji, chociażby pod pozorem błędnej wykładni lub niewłaściwego zastosowania określonych przepisów prawa materialnego, z uwagi na jego kolizję z art. 398³ § 3 k.p.c. jest *limine* niedopuszczalny, a jeżeli skarga byłaby oparta tylko na takich zarzutach, podlegałyby odrzuceniu (por. wyrok Sądu Najwyższego z 4 stycznia 2007 r., V CSK 364/06, LEX nr 238975). W obowiązującym stanie prawnym Sąd Najwyższy nie jest uprawniony do badania prawidłowości zarówno ustaleń faktycznych, jak i oceny dowodów, dokonanych przez sąd drugiej instancji. O ile bowiem ten ostatni również jest "sądem faktu" i w myśl ogólnie niekwestionowanych zapatrywań orzecznictwa oraz doktryny kontynuuje postępowanie merytoryczne (por. wyrok Sądu Najwyższego z 13 kwietnia 2000 r., III CKN 812/98, OSNC 2000, nr 10, poz. 193; postanowienie Sądu Najwyższego z 4 października 2002 r., III CZP 62/02, BSN 2003, nr 3, s. 14, uchwałę Sądu Najwyższego z 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008 nr 6, poz. 55), o tyle Sąd Najwyższy jako „sąd prawa”, rozpoznając

nadzwyczajny środek odwoławczy w postaci skargi kasacyjnej, jest związany ustalonym stanem faktycznym sprawy (art. 398¹³ § 2 k.p.c.). Związanie to wyklucza nie tylko przeprowadzenie w jakimkolwiek zakresie dowodów, lecz także badanie, czy sąd drugiej instancji nie przekroczył granic swobodnej ich oceny.

2. Podobne rozważania można odnieść do jednego z zarzutów naruszenia prawa materialnego, a mianowicie art. 361 § 1 k.c., co miało nastąpić - zdaniem skarżącej - poprzez błędne przyjęcie, że pomiędzy zachowaniem niezidentyfikowanej klientki, która rzuciła pięciokilogramowy worek z ziemniakami na rękę powódki, a w związku z tym niezapewnieniem powódce bezpiecznych warunków pracy, niewyposażeniem jej stanowiska pracy w kasie supermarketu w tzw. „pistolet” oraz nieprzeprowadzeniem instruktażu dotyczącego postępowania z przedmiotami o dużych rozmiarach a szkodą (w postaci uszkodzenia ciała i pogorszenia stanu zdrowia powódki) nie istnieje bezpośredni związek przyczynowy (podczas gdy – zdaniem skarżącej - wymienione działania i zaniechania pracowników strony pozwanej wpłynęły bezpośrednio na zaistnienie i rozmiar doznanej przez powódkę szkody), w następstwie czego pominięty został przez Sąd drugiej instancji materiał dowodowy zebrany w sprawie. Zarzut naruszenia prawa materialnego uzasadniony przez skarżącego „pominięciem przez sąd drugiej instancji materiału dowodowego zebranego w sprawie” również uchyla się spod ocen i rozważań Sądu Najwyższego w postępowaniu kasacyjnym.

3. Nie można podzielić zarzutu naruszenia art. 361 § 1 k.c. także z innych przyczyn. Odpowiedzialność deliktowa opiera się na adekwatnym związku przyczynowym pomiędzy zdarzeniem powodującym szkodę a samą szkodą. Nie jest to związek typu *conditio sine qua non*, lecz związek normatywny, opisany w Kodeksie cywilnym jako normalne następstwo działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Pracodawca może odpowiadać tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, które można przypisać jemu samemu, a nie osobom trzecim, za które nie odpowiada (kierownictwo supermarketu nie odpowiada za zachowanie klientów).

Sąd Apelacyjny ustalił, i jest to ustalenie wiążące w postępowaniu kasacyjnym (art. 398¹³ § 2 k.p.c.), że wyłączną przyczyną urazu ręki, jakiego doznała powódka 14 kwietnia 2001 r. podczas wykonywania pracy, było

nieodpowiednie zachowanie niezidentyfikowanej co do tożsamości klientki supermarketu, która wrzuconym na taśmę przy kasie pięciokilogramowym workiem ziemniaków uderzyła powódkę w rękę. Prawdłowo – nie naruszając art. 361 § 1 k.c. - Sąd Apelacyjny uznał, że strona pozwana nie może odpowiadać za zachowania klientki, która wykazując złość lub zdenerwowanie, a nie wykazując należytej staranności, wrzuciła pięciokilogramowy worek ziemniaków na taśmę przy kasie, uderzając tym workiem w rękę powódki jako pracującej przy kasie kasjerki. Sąd Apelacyjny poczynił ponadto - wiążące w postępowaniu kasacyjnym - ustalenia faktyczne, że strona pozwana zapewniła powódce bezpieczne i higieniczne warunki pracy; odniósł się także do zarzucanego przez powódkę niewyposażenia kasy w tzw. „pistolet”, czyli urządzenie umożliwiające odczytanie ceny towaru znajdującego się w koszu (wózku) bez wykładania go na ladę, i prawidłowo uznał, że nie było żadnego związku przyczynowego między brakiem takiego urządzenia na wyposażeniu kasy a uszkodzeniem ręki powódki, do którego doszło wyłącznie w wyniku niewłaściwego zachowania klientki – ponieważ nawet wyposażenie kasy w tego rodzaju urządzenie (czytnik zakodowanych cen) nie uchroniłoby powódki przed szkodą, która była następstwem nieostrożnych i niestarannych, nacechowanych emocjami zachowań klientki. Związek pomiędzy niewyposażeniem kasy w ruchomy czytnik kodów kreskowych (tzw. „pistolet”) a szkodą doznaną przez powódkę jest czysto hipotetyczny i bardzo odległy. Powódka nie powołała się na jakiegokolwiek normy techniczne lub normy z zakresu BHP, które wymagałyby, aby kasy w supermarkecie były wyposażone w taki czytnik. Nie ma również podstaw do przypisywania stronie pozwanej odpowiedzialności (opartej na zasadzie winy – art. 415 k.c.) za szkodę doznaną przez powódkę w wyniku rzekomego zaniedbania strony pozwanej związanego z „nieprzeprowadzeniem instruktażu dotyczącego postępowania z przedmiotami o dużych rozmiarach”. Powódka brała udział we wszystkich koniecznych szkoleniach z zakresu BHP, co potwierdzają zgromadzone w sprawie dokumenty, opisane przez Sąd Apelacyjny. W skardze kasacyjnej nie powołano jakichkolwiek przepisów, z których wynikałoby, że powódka jako kasjerka w supermarkecie powinna była przejść szkolenie dotyczące postępowania z przedmiotami o dużych rozmiarach (wielkogabarytowych) lub o wielkiej masie (na marginesie – trudno uznać

pięciokilogramowy worek ziemniaków za przedmiot wielkogabarytowy lub o wielkiej masie – por. załącznik do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 września 1996 r. w sprawie wykazu prac szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia kobiet, Dz.U. Nr 114, poz. 545 ze zm., zwłaszcza rozdział I „Prace związane z wysiłkiem fizycznym i transportem ciężarów oraz wymuszoną pozycją ciała”, z którego wynika, jaka masa może być uznana za „wielką”). Skarżąca nie określa też w skardze kasacyjnej, na czym miałyby polegać i czego dotyczyć w odniesieniu do stanowiska pracy powódki przeszkolenie dotyczące towarów o wielkiej masie. Do wypadku przy pracy nie doszło w związku z dźwiganiem przez powódkę ciężarów, powódka doznała urazu z powodu zachowania klientki. Pomiędzy brakiem przeszkolenia powódki w zakresie posługiwania się towarami wielkogabarytowymi albo towarami o wielkiej masie (którego konieczności powódka nie wykazała) a powstałą szkodą nie występuje nie tylko adekwatny (normalny) związek przyczynowy, ale w ogóle w takim przypadku brak jest jakiegokolwiek związku przyczynowego. Powódka w żaden sposób nie wykazała, jak szkolenie z zakresu posługiwania się towarami wielkogabarytowymi albo o wielkiej masie mogłoby ją uchronić przed uderzeniem workiem ziemniaków w rękę przez nieostrożną klientkę, w sytuacji gdy ani pięciokilogramowy worek ziemniaków nie jest towarem o wielkiej masie lub wielkim gabarycie, ani powódka tym towarem się nie posługiwała, bo to klientka nieostrożnie wrzuciła worek na taśmę przy kasie.

4. W sytuacji wykluczenia możliwości kwestionowania w postępowaniu kasacyjnym ustalonego stanu faktycznego (art. 398¹³ § 2 k.p.c.), dalsze zarzuty naruszenia prawa materialnego są również bezpodstawne. Dotyczy to w szczególności zarzutu naruszenia art. 415 k.c.

Prawidłowo ocenił Sąd Apelacyjny, że w ustalonym stanie faktycznym nie zachodzą po stronie pozwanego pracodawcy przesłanki odpowiedzialności deliktowej, o których mowa w art. 415 k.c., w szczególności wina strony pozwanej.

Odpowiedzialność deliktowa pracodawcy za wypadek przy pracy doznany przez pracownika jest odpowiedzialnością subsydiarną w stosunku do odpowiedzialności instytucji ubezpieczeniowej, która odpowiada w razie spełnienia warunków (przesłanek) z ustawy o wypadkach przy pracy. Dopuszczalne jest dochodzenie przez pracownika od pracodawcy roszczeń uzupełniających z tytułu

wypadku przy pracy, opartych na przepisach prawa cywilnego (art. 415 k.c., art. 444 k.c. i art. 445 k.c.). Pracownik, występując z takim powództwem, nie może w postępowaniu sądowym powołać się jedynie na fakt wypadku przy pracy, który stwierdzony został protokołem powypadkowym, lecz musi wykazać wszystkie przesłanki prawne cywilnej odpowiedzialności odszkodowawczej. W przypadku deliktu są to: 1) ciężąca na pracodawcy odpowiedzialność z tytułu czynu niedozwolonego, w szczególności oparta na zasadzie winy (art. 415 k.c.), 2) poniesiona szkoda (wynikająca z uszczerbku na zdrowiu – art. 361 § 2 k.c., art. 444 i 445 k.c.), 3) związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem będącym wypadkiem przy pracy a powstaniem szkody (art. 361 § 1 k.c.) (por. wyrok Sądu Najwyższego z 5 lipca 2005 r., I PK 293/04, LEX nr 158059). Przy badaniu przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej opartej na zasadzie winy (np. art. 415 k.c.) istnienie normalnego związku przyczynowego pomiędzy działaniem (zaniechaniem) zobowiązanego a szkodą (art. 361 § 1 k.c.) jest elementem podlegającym ocenie w dalszej kolejności, a zatem gdy nie zachodzi podstawa odpowiedzialności (np. bezprawność i wina), badanie istnienia związku przyczynowego jest zbędne (por. wyrok Sądu Najwyższego z 18 kwietnia 2001 r., I PKN 361/00, OSNAPiUS 2003 nr 3, poz. 62).

Nie ulega wątpliwości, że powódka uległa wypadkowi przy pracy w rozumieniu definicji wypadku przy pracy określonego w ustawie z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (tekst jednolity: Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144, ze zm.). W związku z tym powinna była otrzymać wszelkie należne jej świadczenia przewidziane w tej ustawie od organu ubezpieczeniowego (Zakładu Ubezpieczeń Społecznych). Okoliczność ta (uznanie zdarzenia za wypadek przy pracy) nie jest jednak wystarczająca do przypisania stronie pozwanej odpowiedzialności za skutki tego wypadku na zasadach prawa cywilnego. Jeżeli przyjętą przez Sąd Apelacyjny – i niezakwestionowaną skutecznie w skardze kasacyjnej - podstawą odpowiedzialności strony pozwanej za skutki wypadku, jakiemu uległa powódka, miałby być art. 415 k.c. w związku z art. 300 k.p., to przypisanie pozwanej odpowiedzialności deliktowej wymagało stwierdzenia winy i bezprawności działania pracodawcy. W skardze kasacyjnej - co wymaga podkreślenia - nie kwestionuje się bowiem niewłaściwego zastosowania art. 415

k.c. przez wybór tej normy prawnej jako podstawy odpowiedzialności deliktowej pozwanego pracodawcy (opartej na zasadzie winy). Wykraczałoby poza granice zaskarżenia kasacyjnego - wyraźnie zakreślone podstawami kasacyjnymi (art. 398¹³ § 1 k.p.c.) - doszukiwanie się przez Sąd Najwyższy innych przesłanek cywilnoprawnej odpowiedzialności deliktowej strony pozwanej, opartej na przykład na zasadzie ryzyka (art. 435 k.c.).

Rację ma skarżąca, że zapewnienie pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy jest jednym z podstawowych obowiązków pracodawcy (art. 15 k.p., art. 94 pkt 4 k.p.). Jednak obowiązki wynikające stąd dla pracodawcy nie są nie ograniczone. W sprawie o odszkodowanie za skutki wypadku przy pracy, wszczętej przez pracownika przeciwko pracodawcy, ustalenia i udowodnienia (wykazania) wymagają wszystkie przesłanki odpowiedzialności deliktowej. Ciężar dowodu spoczywa na pracowniku (art. 6 k.c.).

Pracodawca jest obowiązany chronić zdrowie i życie pracowników przez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, a w szczególności organizować pracę w sposób zapewniający takie warunki (art. 207 § 2 pkt 1 k.p.). Unikanie zagrożeń dla zdrowia i życia, jakie niesie wykonywanie określonej pracy, uwarunkowane jest w znacznym stopniu wiedzą o istnieniu zagrożeń i znajomością sposobów ich unikania. Pracodawca w związku z tym jest obowiązany także zaznajamiać pracowników z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy dotyczącymi wykonywanych przez nich prac (art. 237⁴ § 1 k.p.), a także wydawać szczegółowe instrukcje i wskazówki dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy (art. 237⁴ § 2 k.p.). Powinnością pracodawcy jest nie tylko zapoznanie pracownika z ogólnymi przepisami oraz zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy, ale także zwrócenie uwagi na konkretne zagrożenia występujące na stanowisku pracy, na którym pracownik będzie wykonywał swoje obowiązki. Chodzi przy tym o zagrożenia typowe, a w każdym razie możliwe do przewidzenia, a nie zagrożenia szczególne, wyjątkowe, mogące wystąpić w sytuacjach nietypowych.

Odpowiedzialność pracodawcy na zasadzie winy za skutki wypadku przy pracy uwarunkowana jest wykazaniem przez pracownika w toku procesu, że tego rodzaju działań zaniechano albo dokonano ich niewłaściwie. Konieczne jest zatem stwierdzenie, że w konkretnych okolicznościach faktycznych praca została

zorganizowana nieprawidłowo, co w konsekwencji doprowadziło do wypadku, albo że istniejące realne zagrożenia przy jej wykonywaniu nie zostały rozpoznane przez pracodawcę, wobec czego pracownik nie miał o nich żadnej wiedzy, albo zagrożenia faktycznie rozpoznane nie zostały wyeliminowane przez pracodawcę, co naraziło na uszczerbek zdrowie pracownika (por. wyrok Sądu Najwyższego z 4 listopada 2008 r., II PK 100/08, LEX nr 479323).

W podstawie faktycznej zaskarżonego wyroku brak jest tymczasem takich ustaleń, które pozwoliłyby na przypisanie stronie pozwanej niedopełnienia określonych obowiązków w dziedzinie zapewnienia pracownikom bezpieczeństwa i higieny pracy, na skutek czego doszło do przedmiotowego wypadku przy pracy. Sąd Apelacyjny ustalił, że pracodawca wypełnił ciężące na nim obowiązki dotyczące przeszkolenia powódki w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Do wypadku przy pracy nie doszło z powodu braku takiego przeszkolenia i niewiedzy powódki co do ewentualnych zagrożeń przy wykonywaniu powierzonych jej pracy na stanowisku kasjerki, ale w wyniku nieostrożnych i niestarannych zachowań klientki supermarketu. Szkolenie BHP w tym przypadku musiałoby polegać na pouczeniu powódki, że jako kasjerka nie powinna się opierać prawym łokciem o pulpit kasjerski w miejscu, w którym styka się on z taśmą przesuwającą wyłożone towary, bo łokieć oparty o pulpit w tym miejscu może zostać przypadkowo przygnieciony towarami niestarannie wykładanymi na taśmę przez klientów. Jest to jednak wiedza ogólna, wynikająca z ogólnych zasad ostrożnego zachowania, która powinna być dostępna kasjerce nawet bez szczególnego pouczenia w tym zakresie w ramach szkolenia BHP.

Wbrew zarzutom skargi kasacyjnej, Sąd Apelacyjny prawidłowo ocenił brak przesłanek do przypisania stronie pozwanej odpowiedzialności za wypadek przy pracy, jakiemu uległa powódka, na zasadzie winy. Skarżąca nie przedstawiła w skardze kasacyjnej szczegółowej argumentacji, która mogłaby przemawiać za przypisaniem stronie pozwanej bezprawnego i zawinionego działania lub zaniechania. Jak wynika z ustaleń i ocen Sądu Apelacyjnego, powódka została odpowiednio przeszkolona w zakresie BHP, pomiędzy niewyposażeniem jej stanowiska pracy w urządzenie do odczytywania kodu kreskowego ceny z towarów znajdujących się w wózku klienta a doznana przez nią szkodą nie zachodził

normalny związek przyczynowy, podobnie nieprzeprowadzenie instruktażu dotyczącego postępowania z przedmiotami o dużych rozmiarach lub dużej masie nie miało związku przyczynowo-skutkowego z doznaną przez nią szkodą, spowodowaną przez zawinione działanie niezidentyfikowanej klientki supermarketu. Teza skarżącej, że wyposażenie stanowiska pracy powódki w czytnik kodu kreskowego umieszczonego na towarze (tzw. „pistolet”) zapobiegłoby szkodzie, ponieważ nie byłoby konieczne wyjmowanie towaru z koszyka, a zatem klientka nie uderzyłaby powódki w łokieć siatką z ziemniakami, jest jedynie spekulacją co do możliwego związku jednego zdarzenia z innym, a nie wykazaniem normalnego (normatywnego) związku przyczynowego pomiędzy ewentualnym zawinionym zaniechaniem strony pozwanej (niewyposażeniem kasy w czytnik kodu kreskowego) a urazem łokcia doznany przez powódkę w następstwie zawinionego, niestarannego, nieostrożnego zachowania klientki.

Według ustaleń faktycznych i ocen materialnoprawnych dokonanych przez Sąd Apelacyjny, jedyną przyczyną przedmiotowego wypadku przy pracy było nagłe i niespodziewane zachowanie niezidentyfikowanej klientki, która zbyt gwałtownie wykładając pięciokilogramowy worek z ziemniakami na taśmę kasjerską, przygniotła nim prawy łokieć powódki. Do wypadku nie doszło w związku z dźwiganiem przez powódkę towaru o wielkich gabarytach albo o dużym ciężarze (dużej masie) w celu przesunięcia go nad czytnikiem wbudowanym w blat kasy. Przytoczone ustalenie faktyczne - i jego ocena prawna - były decydujące dla rozstrzygnięcia sprawy.

5. Prawidłowe zastosowanie przez Sąd Apelacyjny art. 415 k.c. w związku z art. 300 k.p. - a w efekcie nieprzypisanie pozwanemu cywilnoprawnej odpowiedzialności deliktowej z tytułu następstw wypadku przy pracy z dnia 14 kwietnia 2001 r., opartej na zasadzie winy, której powódka nie wykazała w toku procesu - czyni zbędnym rozważanie zasadności zarzutów naruszenia art. 444 § 1 i 2 k.c. i art. 445 § 1 k.c. Do naruszenia tych przepisów mogłoby dojść w razie stwierdzenia podstaw faktycznych i prawnych do przypisania stronie pozwanej cywilnoprawnej odpowiedzialności deliktowej za skutki wypadku przy pracy, jakiemu uległa powódka, i jednoczesnego oddalenia roszczeń o odszkodowanie, zadośćuczynienie i rentę. Skoro brak jest podstaw do przypisania stronie pozwanej

cywilnoprawnej odpowiedzialności opartej na zasadzie winy, to tym samym oddalenie roszczeń wynikających z art. 444 § 1 i 2 k.c. i art. 445 § 1 k.c. nie oznacza naruszenia tych przepisów.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Najwyższy oddalił powództwo na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c., orzekając o kosztach postępowania na podstawie art. 102 k.p.c. ze względu na trudną sytuację materialną powódki.